

# Nierozzerwalność małżeństwa

**Kilkadziesiąt osób wzięło udział w rekolekcjach dla par żyjących w związkach niesakramentalnych, które odbywały się w kościele ojców jezuitów w Bydgoszcy. Od kilku lat działa przy tej świątyni duszpasterstwo specjalistyczne dla tego typu związków.**

Tegoroczne nauki głosił ojciec Mieczysław Łusiak SJ.

## Jasna nauka Kościoła

Rozważania były oparte na adhortacji apostołskiej Jana Pawła II o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym „Familiaris Consortio” z 1991 roku. – Pragniemy, by te osoby wyzwoliły się z poczucia, że są niechciane w Kościele. Ludzie żyjący w związkach niesakramentalnych mogą otrzymać od Kościoła taką samą pomoc, jak każdy inny wierny – powiedział rekolekcjonista. Zakonnik podkreślił, że dużą stratą jest jednak niemożność korzystania z Komunii Świętej oraz brak rozgrzeszenia przy sakramencie pojednania. – Tu się nic nie zmienia w nauce Kościoła, gdy chodzi o nierozzerwalność małżeństwa – dodał.

Ojciec Mieczysław Łusiak uważa, że pomimo mniejszej liczby rozwodów w 2008 roku w Polsce mamy do czynienia z plagą rozpadów małżeństw. Dotykają one często osoby wierzące, które czują więź z Kościołem. – Ci ludzie zaczynają przeżywać trudną sytuację, jaką jest wejście w ponowny związek po rozpadzie pierwszego sakramentalnego małżeństwa. O tym, że istnieją rozwody, sam dowiedziałem się, mając czterna-



Spotkanie w czasie rekolekcji

ście lat, z filmu telewizyjnego. Obecnie wygląda to zupełnie inaczej. Jesteśmy wręcz świadkami promocji rozwodów – dodał. Zdaniem jezuita przyczyną dużej liczby rozpadów małżeństw należy upatrywać przede wszystkim w niewłaściwym przygotowaniu ludzi do zawarcia tak szczególnego sakramentu. – Większość osób, które stają przy ołtarzu, jest niedojrzała. Nie potrafią tak naprawdę podjąć decyzji o nierozzerwalności związku. Często powodem ślubu staje się dziecko. Dochodzi do współżycia, ciąży i myśli o ślubie w kościele. Efektem są liczne rozpady po dwóch, trzech latach od zawarcia sakramentu – stwierdził.

## Krzyk serca

W rekolekcjach uczestniczyli Ewa i Jerzy Rynkowski. Oboje żyją w związku niesakramentalnym od ponad dwudziestu lat. – Trafiliśmy tutaj przez przypadek.

Pewnego dnia mąż powiedział mi, że widział ogłoszenie o takich rekolekcjach. Zapytał, czy spróbujemy. Zgodziłam się. Z drugiej strony czułam obawę i zdenerwowanie – opowiada pani Ewa. Według niej jednym z piękniejszych przeżyć było przyjęcie duchowej komunii. – Nie możemy przyjąć Komunii Świętej ani otrzymać rozgrzeszenia. Te spotkania w małym stopniu to rekompensują – dodała.

Obecnie toczy się proces pani Ewy o stwierdzenie nieważności małżeństwa.

Jak dodaje mąż, duszpasterstwo związków niesakramentalnych pozwoliło „wykrzyknąć ból” panujący w sercu. – Kiedy 22 lata temu, zawieraliśmy związek małżeński cywilny, zastanawiałem się, jak to będzie z Komunią Świętą i spowiedzią. Miłość była tak wielka, więc myśleliśmy, że to wszystko przezwycięży. Po latach zaczęliśmy jednak czuć wewnętrzną pustkę. Tu spotkaliśmy osoby, które mówią językiem serca – dodał Jerzy Rynkowski. Duszpasterstwo prowadzone przez bydgoskich jezuitów przy kościele św. Andrzeja Boboli skupia na co dzień kilkadziesiąt osób. Uczestniczą one regularnie w spotkaniach formacyjnych i katechetycznych.